Nr. 101 | Kraków, sobota 11 kwietnia 1908. | Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Ludowcy w Kole polskiem.

Kraków, 10 kwietnia.

Stoimy zatem przed faktem dokonanym: ludowcy wczoraj urzędownie wstąpili do Koła polskiego i po wzajemnem komplementowaniu się uzyskają dziś pierwszą realną „korzyść“ w tej formie, że p. Stapiński zostanie wybrany trzecim wiceprezesem Koła.

O warunkach, pod jakimi ludowcy do Koła wstąpili, jest w tej chwili tak cicho, jak głośno o nich przed tygodniem mówiono. Pod tym względem charakterystycznem jest postępowanie przywódcy ludowców, który swą... przebiegłość zaaplikował i w obecnych układach. P. Stapiński nie odniósł się do Koła jako całości, nie pertraktował z widomą reprezentacyą tego Koła, tj. z prezydyum, lecz odniósł się do poszczególnych grup w Kole, wiedząc doskonale, że wobec znanej animozyi między demokratami a konserwatystami zdoła on w postępowaniu licytacyjnem wytargować korzystniejsze warunki. To też układy z delegacyą ludowców prowadził „komitet posłów“ przez grupy kołowe wybrany, a nie prezydyum Koła lub też jego zaufani.

Że postępowanie to było szczęśliwie pomyślane, wynika z przyznania „Gazety narodowej“, która pisze, że

„ludowcy“ obrali drogę, ze stanowiska swej taktyki partyjnej bardzo zręczną, gdyż nie odnieśli się do prezydyum Koła polskiego, czyli do „Koła“ jako całości, ale do poszczególnych grup w Kole, wychodząc z założenia, że one wszystkie są ściśle zorganizowane“.

Widocznie ludowcy w lot pojęli sytuacyę w Kole: wobec rywalizacyi między pp. Głąbińskim i Bobrzyńskim można było znakomicie na boku, pocichu utargować od jednego bez wiedzy drugiego jakieś ustępstwo, a przynajmniej obietnicę, nad której dotrzymaniem p. Stapiński potrafi czuwać.

Główną obecnie — po fakcie dokonanym — jest rzeczą, co ludowcy zyskali. Przypominamy, że głównemi żądaniami ludowców było: 1) uznanie solidarności na ten tylko wypadek, jeżeli za taką uznają ⅔ Koła; 2) wolną rękę przy weryfikacyi mandatów. Według „Kuryera lwowskiego“, ofiarowała delegacya Koła następujące ustępstwa:

1) zgodziła się na zmiany w prezydyum,
2) zapewniła ludowcom odpowiednią reprezentacyę przy wyborach do komisyi,
3) zgodziła się na swobodę głosowania przy weryfikacyi mandatów,
4) uchylenie solidarności, jeżeli ⅗ Koła się zgodzi.

Pierwsze dwa punkta można śmiało zakwalifikować jako ustępstwa dla ambicyi, a nie dla zasad. Wybranie p. Stapińskiego wiceprezesem i dopuszczenie ludowców do komisyj parlamentarnych w niczem nie zmieni konstrukcyi Koła; przeciwnie pogorszy sytuacyę Koła pod względem jakościowym, gdyż ludowcy w komisyach będą odgrywali jeszcze mniejszą rolę aniżeli w plenum z powodu nieznajomości języka niemieckiego i małego wśród nich wyrobienia fachowego. Pozostają dalsze dwa punkta jako jedyny pozytywny zysk.

Czy go jednak ludowcy za taki uważają? Pod tym względem ma nawet „Kuryer lwowski“ pewne wątpliwości. Podnosi on, że ⅗ Koła może uznać jakąś sprawę za nienarodową i tem samem zwolnić od solidarności, a więc w rezultacie

„gdyby na 71 członków Koła nawet 42 posłów podzielało zdanie ludowców, a tylko 29 posłów oświadczyło się za narodowym charakterem sprawy, całe Koło będzie związane solidarnością“.

Znaczy to, że 29 członków Koła polskiego może dekretować o narodowem znaczeniu jakiejś sprawy, a tem samem decydować o solidarności. Kto zna Koło, wie, że taka liczba posłów zawsze się znajdzie i kaganiec na usta ludowców ukują.

Zresztą, cała ta umowa ma tylko teoretyczne znaczenie. W odpowiedzi swej na powitanie Głąbińsk ego p. Stapiński tyle deklamował o „solidarności, wspólnej pracy, narodowych ideałach“ i t. d., że nie trudno mu będzie stanąć na stanowisku starego Koła, które monopol narodowościowy wzięło w posiadanie i nadaje lub odmawia go wedle swego uznania.

Większe znaczenie ma zwolnienie ludowców od solidarności co do weryfikacyi mandatów. Nie podzielamy nadziei „Kuryera“, że

„warunek to jeden z najważniejszych, albowiem wpływać on będzie na bezstronność władz przy wyborach i uczyni na przyszłość prawie niemożliwemi nadużycia wyborcze“.

Uważamy to za cenne przyznanie, że dotąd nadużycia były i że ludowcy w komisyi legitymacyjnej nie będą pokrywali szwindlów, które wyniosły ⅔ części ich obecnych kolegów na krzesła poselskie.

Ludowcy w Kole — to zanik wszelkiej opozycyi w kraju, z wyjątkiem socyalnej demokracyi. Warunki takie lub owakie nie zmienią faktu, że ludowcy przedtem jeszcze zawarli sojusz z konserwatystami co do wyborów sejmowych, a sojusz taki nie może siłą rzeczy ograniczać się do jednego wypadku. Pociągnie on za sobą jeszcze większą zawisłość ludowców od konserwatywnej części Koła choćby w myśl zasady — także ogłoszonej za „narodową“ — że Koło wiedeńskie jest tylko delegacyą sejmu galicyjskiego. Ludowcy będą mieli skrępowane ręce, wobec postępowania starostów, którzy wobec reszty opozycyi w kraju nie omieszkają stosować dotychczasowej swej taktyki przy wyborach.

Opozycyjność ludowców należy teraz do przeszłości. Pozostały jeszcze szerokie warstwy ludności, które z tytułu swego upośledzenia ekonomicznego muszą być w opozycyi do obecnej władzy i popierających ją stronnictw.

Ludowcy przeszli na stronę kliki rządzącej — socyalni demokraci jedyni dzierżą sztandar opozycyi.

Z Izby posłów.

Wiedeń, 10 kwietnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia po ministrze Gessmanie zabrał głos poseł Pichler (chrz. soc.), który przemawiał za nagłością, gdyż nie można wątpić, że nowe ministerstwo będzie ważnym czynnikiem w rozwoju techniki i przemysłu i zadość uczyni wielu żądaniom, jakie na tych polach podniesiono.

Poseł tow. Beer polemizował z wywodami prezydenta ministrów, dając wyraz obawom, że nowe ministerstwo będzie ministerstwem

przeciw robotnikom.

Socyalni demokraci nie mogą mieć do ministra Gessmana zaufania.

Na tem dyskusyę zamknięto.

Generalny mowca „pro“ poseł Bielohlawek zaznaczył, że nieufność, którą socyalni demokraci żywią ku ministrowi Gessmanowi, może jedynie umocnić go na jego stanowisku. Dr Gessman we wszystkich kwestyach robotniczych był zawsze objektywnym.

Generalny mowca „contra“ poseł Masaryk wskazał na prawnokonstytucyjne wątpliwości i protestował

przeciw nagłemu traktowaniu

przedłożenia. Także z narodowego stanowiska musi przeciw nowemu ministerstwu zaprotestować, ponieważ jest ono pojęte w duchu centralistycznym.

Poseł Masaryk skrytykował stanowisko chrześcijańsko-społecznych wobec zamierzonych nieniemieckich przedstawień teatralnych w Wiedniu, co doprowadziło do rozbicia się tego planu i następstwa, że żaden porządny Czech w uroczystościach jublileuszowych w Wiedniu nie weźmie udziału.

Po wywodzie końcowym sprawozdawcy dra Małachowskiego nastąpiły faktyczne sprostowania.

Przy głosowaniu

nagłość wniosku 292 głosami przeciw 99 przyjęto.

Po przerwie rozpoczęto obrady merytoryczne.

* * *

Wiedeń. (Tel. wł.). Przy głosowaniu cały klub Ukraińców wyszedł z sali z wyjątkiem posłów Budzynowskiego, Lewickiego, Petryckiego i Starucha. Nastąpiło to po całodziennych pertraktacyach z bar. Beckiem.

Także syoniści Mahler i Gabel wyszli z sali.

* * *

Wiedeń. Po przerwie przemawiał poseł Burzival (czeski rad.), poczem wstępujący w miejsce dra Ochrymowicza poseł Wasyl Stefanyk (Ukrainiec) złożył przyrzeczenie poselskie.

Następiły zapytania do prezydenta. Poseł ks. Dawydiak (moskalofil) protestuje prze-

Robotnicy! Towarzysze i Towarzyszki! Gotujcie się do uroczystego obchodu święta 1 Maja!

H. G. WELLS.

W DNI KOMETY.

Spolszczył **S. Jesień.**

61

Podniosłem oczy i ujrzałem, że jej wzrok spoczywał na Verralu.

— Widzisz — mówiła — ja lubię Willie. Trudno jest wyrazić, co się czuje — lecz ja nie chcę, aby on tak odszedł.

— Ale w takim razie — sprzeciwił się Verral — jak...?

— Nie, rzekła Nettie i zgarnęła swoje nawpół ułożone płatki gwoździka w bezładną kupkę. Potem poczęła układać je bardzo szybko w długą prostą linię.

— To jest tak trudno... Nigdy przedtem przez całe moje życie nie próbowałam badać tak głęboko swych uczuć. Dla jednej przyczyny, postąpiłam z Willie niewłaściwie. On... on liczył na mnie. Ja wiem, że tak było. Ja byłam jego nadzieją. Byłam obiecaną rozkoszą... czemś, czemś, co miało się stać koroną jego życia — czemś większem, niż kiedykolwiek posiadał. I tajemną dumą... On żył mną. Ja wiem, gdy zaczęliśmy się spotykać, ty i ja — to było jakby zdradą dla niego...

— Zdradą! — rzekłem. — Wy tylko torowaliście sobie drogę przez te wszystkie przeszkody.

— Uważałeś to za zdradę.

— Teraz nie uważam.

— Ja — tak. W pewnem znaczeniu myślę tak dziś jeszcze. Gdyż ty miałeś potrzebę we mnie.

Wydałem słaby protest przeciw tłómaczeniu mych uczuć i zamyśliłem się.

— I nawet, gdy on chciał nas zabić, mówiła do swego kochanka, czułam coś dla niego w głębi serca... Mogę zrozumiać całą okropność, upokorzenie — upokorzenie! przez które on przeszedł.

— Tak — rzekłem — lecz nie widzę...

— I ja nie widzę. Staram się tylko widzieć. Lecz wiesz, Willie, ty jesteś cząstką mego życia. Znałam cię dawniej, niż Edwarda. Znam cię lepiej. Naprawdę, znam cię całą moją duszą. Czy myślisz, że wszystkie twoje rozmowy zginęły dla mnie bez śladu, że nie rozumiałam nigdy tej strony twych uczuć, czy twych ambicyj? Rozumiałam je. Rozumiałam najlepiej ze wszystkiego, o czem myślałam wtedy. Teraz... teraz to jest dla mnie jasne. To, co ja rozumiałam w tobie, było czemś głębszem niż u Edwarda. Czuję to i teraz... Ty jesteś cząstką mego życia i nie chcę odciąć od siebie tego wszystkiego, teraz, kiedy to zrozumiałam — i odrzucić precz.

— Lecz kochasz Verralla?

— Miłość jest taką dziwną rzeczą!... Czy jest jedna miłość? To znaczy tylko jedna miłość? — Zwróciła się do Verralla. — Ja wiem, że cię kocham. Teraz mogę mówić o tem. Przed tym porankiem nie mogłam. Czuję, jak gdyby moje myśli wyrwały się z jakiegoś zapowietrzonego więzienia. Lecz czem ona jest, ta miłość do ciebie? Masą urojeń — marzeń o tobie, twem życiu, twych planach. Są to wrażenia — wrażenia pewnych piękności. Pochlebstwa, które mi mówiłeś, moje nadzieje i złudzenia. I wszystko to splatało się i łączyło z temi dzikiemi, głębokiemi emocyami, które drzemały w mem ciele; zdawało się to wszystkiem. Lecz to nie było wszystkiem. Jakby to wyrazić? Było to jak lampa z ciemną osłoną — wszystkie inne rzeczy w pokoju były ukryte. Lecz dość tylko zdjąć osłonę, aby je ujrzeć. Jest to to samo światło — tylko oświeca wszystko!

Umilkła. Przez chwilę nikt z nas nie odzywał się i Nettie szybkim ruchem zgarnęła płatki gwoździka w rodzaj piramidy.

Przenośnie mowy zawsze zwracają dziwnie mą uwagę i wtedy przewijało mi się przez umysł, jak jakaś uporczywa śpiewka, zdanie: „Jest to to samo światło“...

— Żadna kobieta nie wierzy w to — dodała znagła Nettie.

— W co?

— Żadna kobieta nigdy w to nie wierzyła.

— Pozostaje ci wybrać męża — rzekł Verrall, zrozumiawszy ją wprzód niż ja.

— Byliśmy wychowani w tem. Nauczono nas — wiedzieliśmy to z książek, z opowiadań, z tego, co ludzie mówili i co czynili — że pewnego pięknego dnia zjawi się mężczyzna. Ma on być dla nas wszystkiem, nikt inny nie śmie być niczem. Mamy rzucić wszystko inne; żyć nim tylko.

— I mężczyznę też nauczono tego o pewnej kobiecie — rzekł Verrall.

— Tylko mężczyźni nie wierzą w to! Mają oni bardziej uporczywe umysły. Mężczyźni nigdy nie okazywali, aby w to wierzyli. Nie trzeba być starym, aby o tem wiedzieć. Mężczyźni nie wierzą w to ze swej natury. Lecz kobieta nie rządzi się w niczem naturą. Przywiązuje się ona do formy i ukrywa swe tajemne myśli nawet przed sobą samą.

— Tak było — zauważyłem.

— Jednak ty nie byłaś taką — rzekł Verrall.

— Przestałam nią być. Winna temu ta kometa. I Willie. I dlatego, że ja nigdy nie wierzyłam naprawdę w formę, nawet wtedy, gdy sądziłam, że tak było. Byłoby szaleństwem odprawić Willie — zawstydzonego, odrzuconego, nie zobaczyć go nigdy więcej — gdy lubię go tak. Byłoby to okrutnem, złem i brzydkiem, zdeptać go, jak zwyciężonego wroga i pretendować, że właśnie wtedy będę szczęśliwą. Prawo, któreby tego wymagało, byłoby szalonem. To jest egoistyczne. To jest bezmyślne. To jest coś, pozbawione wszelkiego sensu. Ja... — w głosie jej zadrgały łzy — Willie! ja nie chcę.

Siedziałem, patrząc w zamyśleniu na jej zgrabne palce.

— To jest bezmyślne — rzekłem wreszcie ze staranną, beznamiętną rozwagą. — A jednak jest to w naturze rzeczy... Nie!... Widzisz zresztą, że wszyscy jesteśmy jeszcze nawpół zwierzętami, Nettie. I mężczyźni, jak mówiłaś, są bardziej uporczywi, niż kobiety. Kometa nie zmieniła tego; wyjaśniła tylko więcej. Całe swoje istnienie winniśmy zbiegowi ślepych sił...

(Dalszy ciąg nastąpi).

ciw zamierzonemu zebraniu się Izby posłów w dniu 26 b. m., gdyż wtedy przypadają grecko-katolickie święta wielkanocne.

Jubileusz czeskiej socyalnej demokracyi.

Poseł tow. Tomaszek wskazuje na jubileusz 30-letniego istnienia czeskiego socyalno-demokratycznego stronnictwa. Mimo to prześladowania policyjne tego stronnictwa nie ustały. Mowca wskazuje, że posłowie Hybesz, Cingr, Modraczek i Habermann są wydaleni z pojedynczych krajów koronnych. Wszystkie te wydalenia tworzą prawne ograniczenie swobody ruchów wolno-wybranych posłów ludu.

Mowca zapytuje prezydyum, czy uważa za zgodne z honorem Izby, by poruszanie się posłów zawisłem było od łaski policyjnej i czy jest gotowe w ministerstwie spraw wewnętrznych poczynić konieczne kroki, aby wydalenia te raz prawnie zostały zniesione.

Wiceprezydent dr Zaczek odpowiada, że prezydyum sprawę tę omówi i w każdym razie konieczne kroki poczyni.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne dzisiaj o godz. 11 przed południem.

* * *

Wstąpienie ludowców do Koła.

Wiedeń. Wczoraj o godz. 4 po południu odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Prezes dr Głąbiński odczytał następujące pismo:

Szanowne Prezydyum Koła polskiego w Wiedniu. Podpisani posłowie polskiego stronnictwa ludowego zgłaszają swe przystąpienie do szanownego Koła. Wiedeń, 9 kwietnia 1908.

Podpisani: Jan Stapiński i inni członkowie P. S. L. w parlamencie. Za nieobecnego posła Krempę zgłosili w jego imieniu przystąpienie do Koła posłowie Stapiński, Olszewski, Bojko, Ruebenbauer i Bomba.

Prezes wniósł, aby natychmiast przyjąć wszystkich zgłoszonych członków P. S. L. do Koła i zaprosić ich na dzisiejsze posiedzenie Koła.

Wniosek przyjęto jednomyślnie wśród oklasków, poczem członkowie polskiego stronnictwa ludowego zjawili się w lokalu Koła.

Prezes dr Głąbiński przemówił następnie w te słowa: Szanowni Koledzy! W naszem życiu politycznem, niestety tak obfitem w smutne zdarzenia, nadeszły pogodniejsze chwile. Wstąpienie posłów P. S. L. do Koła polskiego stało się faktem dokonanym. Witam was, koledzy, jak najserdeczniej w tem naszem wspólnem ognisku. Gdy przed kilku laty garstka stronnictwa ludowego nie wstąpiła do Koła polskiego, ogarnął szerokie koła narodowe w kraju i w innych dzielnicach polskich żywy niepokój. Niepokój ten potęgował się i rozszerzył, gdy przy wyborach ostatnich na zasadzie powszechnego prawa wyborczego poważny zastęp posłów tego stronnictwa wszedł do parlamentu i stanął

poza Kołem.

Dzisiaj idea narodowa święci swój tryumf. Jesteśmy znowu razem i ramię przy ramieniu nadal iść będziemy. Nie dziękuję wam za ten krok patryotyczny, bo nie mam do tego prawa. Każdy z nas jako Polak ma swą własną instancyę w sprawach narodowych, a jest nią własne sumienie narodowe. Wstępujecie do Koła w poczuciu

własnych praw

i obowiązków narodowych, a nie wątpię, że instancya, o której mówię: wasze sumienie narodowe, krok wasz pochwala.

Następnie poseł Jan Stapiński przemówił: Wielce szanowne Koło! Solidarność narodowa jest przykazaniem programowem stronnictwa ludowego. Program nasz określa też jasno, jak pojmujemy solidarność narodową i jakiej pragniemy solidarności. Jakie okoliczności na to się złożyły, że nie mogliśmy dotąd utworzyć jednej solidarnej reprezentacyi polskiej tu w parlamencie, o tem tu mówić dziś nie pora. Ale jak my jesteśmy świadkami, że Koło od r. 1897 aż dotychczas nie ustawało w zabiegach około

zjednoczenia się

z nami, tak nawzajem członkowie Koła są nam świadkami, żeśmy obowiązek solidarności narodowej mieli ciągle w pamięci. Dzisiejszą chwilę połączenia się, przyspieszyły, czy umożliwiły dwie okoliczności: pierwszą okolicznością jest

dziki gwałt pruski.

Przyszliśmy do przekonania, że najgodniejszą odpowiedzią, którą my dać możemy, będzie dzisiejsze połączenie całej reprezentacyi polskiej. Pokażmy, że dla większych celów umiemy zapominać o mniejszych przeszkodach.

Drugą okolicznością, która nam ułatwiła dzisiejsze połączenie, jest przekonanie, że teraz już możemy

razem radzić i pracować

bez obawy sprzeniewierzenia się naszym przekonaniom. Wynik wyborów sejmowych przyczynił się też znacznie do tego, że możemy ten krok uczynić. Przychodzimy do Koła z wiarą i przekonaniem, że będziemy mogli wspólnie pracować dla szczęścia całego narodu polskiego. Przychodzimy do wspólnej pracy, która zjedna sobie serca całego ludu polskiego, tak, że już nigdy więcej ani potrzeba, ani możność rozbijania się poselstwa polskiego nie zaistnieje.

Po tem przemówieniu poseł dr German postawił wniosek, by dziś o godz. 11 przed południem Koło zebrało się celem wyboru trzeciego wiceprezesa. Wniosek ten przyjęto.

Na tem prezes dr Głąbiński zamknął posiedzenie.

Wiedeń. Koło polskie wybrało dzisiaj wiceprezesem posła Stapińskiego. Członkiem komisyi parlamentarnej wybrano posła Średniawskiego.

Przegląd polityczny.

Adwokat rządu. Organizacyę ministerstwa robót publicznych, nad którą obecnie parlament obraduje, wniesiono do Izby w formie wniosku nagłego. Ponieważ regulamin przepisuje, że przedłożenia rządowe muszą przejść przez obrady komisyjne, wzięto się na podstęp w ten sposób, że przedłożenie o nowem ministerstwie wniesiono jako wniosek inicyatywy, t. j. wniosek poselski. Podpisał i wniósł go poseł Małachowski, który też w wykrętny sposób usiłował udowodnić, że kreowanie nowych ministerstw należy do praw korony, a parlament ma tylko uchwalić potrzebne fundusze.

Jakiej nagrody dr Małachowski spodziewa się za swą usłużność wobec rządu i antysemitów, którzy w nowem ministerstwie będą rządzili, nie wiemy; charakterystycznem jednak jest, że koledzy Małachowskiego, demokraci z Koła, wypierają się wszelkiej z nim w tej sprawie wspólności. „Słowo polskie“ w telegramie z 9 b. m. pisze:

„Posłowie demokratyczni polscy w tej sprawie z drem Małachowskim nie mają nic wspólnego i że ich poglądy na prerogatywy parlamentu i korony nie mają nic wspólnego z poglądami dra Małachowskiego“.

A więc lokajstwo z prywatnego amatorstwa!

Jeszcze echa „wolnomyślnego“ plugastwa. „Vorwärts“ czwartkowy poświęca jeszcze artykuł wstępny napiętnowaniu wolnomyślnych. Przypominając tok debaty w sprawie stowarzyszeń, podkreśla ich wynikającą z brudnego sumienia taktykę pluskwią, polegającą na udawaniu, że są martwi, na usuwaniu się od dyskusyi...

Na jaśniejszą przemowę zdecydował się Payer, ale jego argumentacya była zgoła taką, jakiej używają klasy panujące wszystkich krajów kapitalistycznych, gdy chodzi o „usprawiedliwienie“ prześladowania obcych narodowości. Nieco może nieśmielej, bardziej wahająco obchodzili się jeszcze pp. Payery, Müllery et comp. ze znaną bronią francuskich szowinistów, angielskich dżingoistów, prawdziwych Rosyan, lub hakatystów niemieckich. Ale rychło się można tego nauczyć. Pierwszy krok najtrudniejszy!

W konkluzyi swego artykułu — którego wyjątki tu streściliśmy — „Vorwärts“ podkreśla, iż zwrot zaszły w całem postępowaniu wolnomyślnych, a tak drastycznie ujawniony w tej debacie, oznaczać może ich stopniowe zlanie się z nacyonał-liberałami — narodziny wielkiej partyi nacyonalno-liberalnej... Różnice coraz bardziej bledną.

Z literatury i sztuki.

W salach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych wystawiona jest od dziś praca śp. Wyspiańskiego i Władysława Ekielskiego, zatytułowana „Akropolis“, mająca za treść pomysł zabudowania Wawelu po zburzeniu istniejących szpitalnych budynków wojskowych.

KRONIKA.

Kraków, 10 kwietnia.

☞ **Lokal administracyi „Naprzodu“ przeniesiony został** z ul. Długiej do domu, w którym się mieści drukarnia i redakcya „Naprzodu“: **ul. Filipa 11,** I. piętro.

Dział inseratowy „Naprzodu“ znajduje się przy placu WW. Świętych 8, I. piętro.

Konkurs głupstwa. Pod tym tytułem przedrwiwa „Słowo Polskie“ indeks książek zakazanych (polskich dla młodzieży), zestawiony i wydany przez niejakiego Jana Śliwkę — nauczyciela, który działał z upoważnienia c. k. Rady szkolnej krajowej na Śląsku.

Swój „Indeks librorum prohibitorum“ ozdobił „zestawiacz“ imćp. Śliwka lakonicznymi komentarzami, nazwanymi: treścią, a mającymi umotywować, dlaczego „komisya dla aprobaty książek“, dany utwór za godny potępienia uważa.

„Słowo Polskie“ słusznie zwie te komentarze „beznadziejnie niemądrymi“, cytując długą ich litanię, z której parę próbek tu podamy:

Hoffmanowa Kl. z Tańskich: „Powiastki, powieści i komedyjki moralne“.

Treść: Sceny miłosne. „Te panny to istne czorty“. „Wszystko do góry nogami“. „Najstarsza najgorsza“. Przykład głupstwa i obżarstwa.

„Niewola i ciekawe przygody generała polskiego Józefa Kopcia“.

Treść: Sybir. Sceny zemsty i rozpaczy.

„Obrona Wiednia przez Jana Sobieskiego“.

Treść: Cesarz z całą swoją rodziną, a za nim 6000 narodu uciekło z Wiednia od wielkiego strachu.

Przyborowski Walery „Myszy króla Popiela“.

Treść: Ubliża godności królewskiej.

„Andersena bajki“

Treść: Godność królewska znieważona i t. d.

Zupełnie, powtarzamy, godzimy się ze „Słowem Polskiem“ co do jego oceny p. Śliwki. Ale „śliwki“ z takiemi twardemi pestkami wyrastają nietylko w Cieszyńskiem i to na glebie mniej kultywowanej. Właśnie wczoraj cytowaliśmy światłą decyzyę profesorów uniwersytetu lwowskiego, którzy w niepowołanej, arcynieprzyzwoitej ingerencyi nuncyusza w sprawę uniwersytecką nie dopatrzyli się powodu do protestu!

Czyż to nie objaw analogiczny?

Lub spójrzmy na inną sprawę.

O ile p. Śliwka i „komisya dla aprobaty książek“ piętnują, jako niemoralne, utwory dla młodzieży Dygasińskiego, Hoffmanowej i t. p., to p. hofrat Krechowiecki i wogóle bajrat lwowski, decydujący o cenzuralności utworów teatralnych, słowo w słowo to samo uczynił — z „Klątwą“ Wyspiańskiego!

Może „Słowo Polskie“ zechce i te sprawy omówić, a nie biadać tylko nad „epidemią złośliwego głupstwa“, dostrzeżoną z racyi jakiegoś Śliwki, białego murzyna, któremu kazano głupstwa zestawiać i on je zestawiał!

Obskurantyzm i serwilizm — na każdym kroku — od których nieustający rumieniec powinienby palić społeczeństwo nasze, gdyby wstyd taki znało — oto plaga plag, z której „Słowo Polskie“ wyrywa tylko epizod z jakimś nieznanym, mikroobskurantem Śliwką.

Nowiny krakowskie.

Strejk robotników w zakładzie czyszczenia miasta wybuchł dziś rano. Około 150 robotników zebrało się o godz. 6 rano na strażnicy pożarnej i oświadczyło, że do roboty nie pójdą, dopóki żądania ich nie zostaną spełnione.

Sprawę tę poruszyliśmy przed kilku dniami w „Naprzodzie“ i przepowiedzieliśmy, że rządy Nowotnego do tego doprowadzą. I dziś, podczas deszczu i błota, miasto nie jest czyszczone, ale p. Nowotny ma urząd i pensyę.

Zjazd powiatowy Kółek rolniczych obradował dziś w sali rady powiatowej. Przedłożono sprawozdanie z działalności oraz sprawozdanie skarbowe, poczem p. Szafrański wygłosił referat „Obowiązki zarządu kółek rolniczych w naszym powiecie“.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Brasona stawali dziś 24-letni Józef Waśniowski, 35-letni Jan Wąs i 20-letni Stanisław Wnęk z Zabierzowa oskarżeni o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała. Matka Waśniowskiego i Wąsa, Katarzyna wyszła po raz trzeci za mąż za Walentego Kulisza, który zbytnio zaglądał do kieliszka. Aby uchronić gospodarstwo od zrujnowania, postanowili pasierbowie za poradą Wnęka ojczyma swego „ustatkować“, t. j. — jak się na rozprawie wyrażają — oporządzić go do pół śmierci. Zamiar swój wykonali 23 stycznia tak gruntownie, że Kulisza z połamanymi 8 żebrami znaleziono nieżywym. Ponieważ nie można było ustalić, który zadał śmiertelny cios, oskarżono ich o ciężkie uszkodzenie ciała. Oskażeni przyznają się, że Kulisza bili, tylko Wnęk zaprzecza, jakoby radził, a tem mniej pomagał.

Wyrok zapadnie wieczorem.

— **Ostatnia pogadanka pedagogiczna** na temat: „Czy można dzieciom dawać alkohol“ odbędzie się staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska“ nauczycielskiego w Krakowie w niedzielę 12 kwietnia o godzinie 4 po południu w auli I. szkoły realnej (ul. Studencka 12, II. p.) Referentem będzie p. Jan Szymański. Wstęp bezpłatny, lecz dozwolony tylko dla dorosłych.

— **Koncert.** Tadeusz Leliwa, znakomity tenor, którego koncert zapowiedziany na 13 b. m., zajmuje nietylko jedno z najpierwszych miejsc wśród śpiewaków polskich, lecz także za granicą uważany jest za jednego z najwybitniejszych tenorów. Karyerę artystyczną rozpoczął w trupie Borodoja, z którego to teatrem goszcząc w Moskwie, występem w „Aidzie“ zdobył wstępnym bojem publiczność i krytykę. Następnie po krótkim i pełnym tryumfie pobycie w Warszawie udał się do Włoch, gdzie kolejno występując w Turynie, Rzymie, a wreszcie w „La Scali“ w Medyolanie, zyskał olbrzymi sukces, a prasa włoska szeroko rozniosła jego sławę, stawiając go w rzędzie pierwszych tenorów świata. Od stycznia b. r. występuje gościnnie w Warszawie, której jest ulubieńcem, a dość wspomnieć znakomitą kreacyę w „Chopinie“ Oreficiego, by zachwyt ten usprawiedliwić. Wspólnie z p. Leliwą grać będzie p. Irena Szwarcówna, młoda skrzypaczka z Warszawy, uczenica prof Michałowicza i Młynarskiego, laureatka konserwatoryum paryskiego, znana z koncertów w Wiedniu, Berlinie, Paryżu i głównych miast Rosyi, gdzie ostatnio występując z p. Leliwą, cieszyła się olbrzymiem powodzeniem.

— **Wieczór kameralny** uczniów konserwatoryum pod kierunkiem dyrektora dra Wł. Żeleńskiego odbędzie się w sobotę 11 b. m. o godzini $7^1/_2$ wieczorem w sali prób Towarzystwa muzycznego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: „Mąż męczennik“, krotochwila w 3 aktach P. Vebera (popularne).

Sobota: „Uwielbienie krzyża“, dramat w 5 aktach Calderona.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Salamandra“, sztuka w 4 aktach Al Graybnera (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Uwielbienie krzyża“, dramat w 5 aktach Calderona.

Poniedziałek: „Car Samozwaniec“, pięć aktów z kroniki dramat. A. Nowaczyński.

Wtorek: „Uwielbienie krzyża“, dramat w 5 aktach Calderona.

Środa: „Dziady“, sceny dram. 7 obrazach A. Mickiewicza (ceny zniżone do połowy).

Nowiny lwowskie.

Wybory do Rady miejskiej. Skrutynium trwa w dalszym ciągu. Dotąd uskuteczniono je dopiero w III. sali, gdzie głosowało 821 wyborców. Wynik przedstawia się w ten sposób, że absolutną większość tj. 411 głosów otrzymało w tej sali 39 kandydatów, między nimi tow. Hudec, na którego padło 412 głosów.

Fałszerze srebrnych guldenów. Donosiliśmy niedawno o aresztowaniu Czesława Szwedzickiego, który fabrykował fałszywe guldeny i puszczał je w obieg w tramwajach. Kilku konduktorów padło ofiarą jego oszustwa, aż nareszcie Szwedzickiego schwytano na gorącym uczynku. W toku śledztwa wyszło na jaw, że Szwedzicki miał wspólników, przez dłuższy czas atoli nie można ich było wyśledzić. Aż dopiero onegdaj wpadli sami w ręce policyi. Mianowicie jeden z nich Alfred Biliński, ślusarz, przyniósł do jakiegoś żyda przy ul. Bożniczej fałszywego guldena, proponując mu spółkę w interesie. Żyd pozornie zgadzał się na spółkę i kazał sobie przynieść więcej falsyfikatów. W chwili jednak, gdy Biliński zjawił się po raz drugi oddał go w ręce policyi. Obecnie dowiedziano się, że Biliński miał jeszcze jednego wspólnika Kazimierza Grossa, z którym mieszkał razem przy ul. Kopernika l. 50. Policya udała się na miejsce, schwytała go a przy rewizyi znaleziono niezbite „corpora delicti“, bo formę gipsową i kilka gotowych już falsyfikatów. Trójkę odstawiono do sądu karnego.

Z kraju.

Z Tarnowa piszą nam: Klika, która wywierała decydujący wpływ na wybory do tutejszej Kasy chorych, widząc, że traci grunt pod nogami i że mimo swych znanych sztuczek ostatnie wybory do tej złotodajnej Kasy niezupełnie wypadły po woli i myśli kliki, gdyż tak znienawidzeni socyaliści wchodzą też do Kasy chorych, chwyta się, jak tonący brzytwy, innych sztuczek. Ponieważ i te nie wydają się całkiem pewne, ucieka się do takich demagogicznych środków, które nawet w Galicyi zasługują na specyalną wzmiankę.

Pierwsza sztuczka jest ta, że liczbę 34 delegatów pracodawców do Kasy chorych z obawy przed większością socyalistyczną obkrojono do 23. Reprezentanci pracodawców mają według statutu stanowić $^1/_3$ część delegatów, a ponieważ delegatów robotniczych wybrano 68, przeto delegatów pracodawców musi być 34. Dotychczasowy jednak zarząd Kasy rozpisał wybory pracodawców na 15 b. m. i to tylko w liczbie 23!

Dalszą sztuczką jest, że nie będąc pewnymi i tych delegatów i nie znajdując rady, by położenie zmienić, przybrali sobie macherzy do pomocy księdza i wspólnie zwalczają socyalizm w ten sposób, że pracodawcom, którym wręczają legitymacye wyborcze, doręczają równocześnie „Gońca polskiego“ i odezwę tej treści:

„Wielmożny Panie! Zbliża się chwila ważna dla nas rękodzielników i przemysłowców tarnowskich, bo wybory chlebodawców do Kasy chorych. Wrogowie nasi ostrzą sobie apetyty od szeregu lat na tutejszą Kasę,

chcieliby ją opanować i uczynić z tej instytucyi gniazdo zgubnej agitacyi, gniazdo wichrzeń politycznych, dążności przewrotnych, antyreligijnych i antyspołecznych. Musimy przeto wystąpić śmiało i w zwartych szeregach przeciwko tej zachłanności wrogów miasta, religii i polskości.

W tym celu niech Wielmożny Pan przybędzie do lokalu „Gwiazdy“ dnia 12 kwietnia w niedzielę palmową o godz. 7 wieczór na poufną naradę. Wstęp wolny za okazaniem zaproszenia. Niech Pan łaskawie stawi się w dniu tym, a spełni Pan przez to czyn obywatelski wielkiej doniosłości. Kiedy wrogowie nasi, wrogowie ładu, religii i społeczeństwa idą razem, nam nie wolno bezczynnie i bezmyślnie przypatrywać się ich burzycielskim i tajemnym robotom.

Uwaga! Mamy również niepłonną nadzieję, że Wielmożny Pan zjawi się także 15 kwietnia b. r., tj. w środę wielkiego tygodnia z legitymacyą od godziny 9 do 12 przedpołudniem w sali „Gwiazdy“ dla oddania głosu na listę uczciwą, dającą wszelką rękojmię, że tutejsza Kasa chorych nie dostanie się w ręce wrogów naszego przemysłu, rzemiosła, religii i narodowości. Tarnów, dnia 6 kwietnia 1908. Ks. dr Jakób Górka, Juliusz Stapf, Leon Majewski“.

W Zborowie dnia 5 b. m. odbyło się zgromadzenie kolejarzy. Lokal był przepełniony, referował tow. T. Olearczyk z Tarnopola, którego zborowscy kolejarze na ten cel zaprosili. Po referacie o znaczeniu organizacyi i jej celach wpisali się obecni na zgromadzeniu kolejarze do organizacyi centralnej.

Zaczadzenie dwóch robotników. Dwaj robotnicy W. Saryniak i L. Grzegorczyk, zajęci w cegielni przy ul. Dobromilskiej w Przemyślu położyli się spać 8 b. m. na piecu, w którym do dnia dobrze napalono. W kilka godzin po napaleniu spostrzeżono nieszczęśliwych już nieprzytomnych od wydobywającego się czadu. Pomimo wszelkich środków zaradczych robotnicy przytomności nie odzyskali. Jednego z nich przewieziono do szpitala, drugiego do domu. Obaj walczą ze śmiercią.

Z zaboru rosyjskiego.

Wzmożone rewizye i aresztowania odbywają się w Lublinie. Mają one związek z poszukiwaniem sprawców zamachu na komisarza Saksa. Aresztowano znów kilkunastu robotników na przedmieściach Kalinowszczyzna i Piasek. Patrole policyjne urządzały też rewizye uliczne. Sprawdzano również legitymacye osób zamieszkałych w hotelach lubelskich.

Rewizye i obławy uliczne w Warszawie. Wieczorem i w nocy z poniedziałku na wtorek policya dokonywała szczegółowej rewizyi na Nowolipiu od rogu Karmelickiej do ulicy Przejazd. Aresztowano prawie wszystkich młodzieńców, którzy tamtędy przechodzili po godzinie 10 wieczór. Policya rewidowała także gości, którzy znajdowali się w cukierni Zapaśnika na rogu Karmelickiej i Nowolipia. Większą część aresztowanych wypuszczono niebawem na wolność.

Sprawa Chełmszczyzny. Według prywatnych informacyj prace nad wykończeniem projektu samorządu, a właściwie jego parodyi, zostały przyspieszone ze względu, ażeby projekt wyłączenia Chełmszczyzny z Królestwa Polskiego był rozpatrywany równocześnie z samorządem w Królestwie Polskiem. Wniesienie pod obrady odrazu tych dwóch projektów ma służyć do osłabienia wrażenia przygnębiającego, jakie może wywrzeć śród społeczeństwa polskiego uchwała Dumy o wyłączeniu Chełmszczyzny.

Rewizya i aresztowanie. Nocy onegdajszej policya wraz z agentami ochrany przybyła do lokalu redakcyi „Judisches Tageblatt“ w Warszawie, gdzie poszukiwała redaktora tej gazety p. Jackana. W redakcyi byli obecni współpracownicy, których legitymacye sprawdzono. Następnie policya udała się do mieszkania p. Jackana i tu dokonała szczegółowej rewizyi, która trwała do godz. 5 rano. Znaleziono korespondencyę rodzinną i fotografie. P. Jackana, który jest zarazem wydawcą gazety „Hajnt“, aresztowano i przeprowadzono do więzienia w ratuszu.

Ze Świata.

Teściowa kochanką. Donoszą z Budapesztu, że niejaki Jan Syreks, krawiec z zawodu, zakochał się na zabój w swej własnej teściowej. Ponieważ kochliwa matrona także nie była od tego... zięć i teściowa zawiązali stosunek miłosny i wygnali z domu niewygodną im prawowitą żonę i córkę. Po pewnym jednak czasie teściowa sprzykrzyła się Syreksowi, wobec czego poczynił starania o sprowadzenie żony napowrót do domu. Rozżalona i zakochana wciąż po uszy teściowa postanowiła zemścić się na niewiernym kochanku i kilku strzałami zamordowała go podczas snu. Następnie sama strzeliła do siebie dwa razy. Ciężko ranną aresztowano.

Szykanowanie prasy. Redaktor „Kraju“, polskiego dziennika ugodowego w Peterburgu, p. Kutyłowski skazany został przez naczelnika miasta Petersburga na zapłacenie 500 rubli kary.

Strejk studentów. Z Nowego Jorku donoszą, że 5000 studentów uniwersytetu nowojorskiego zastrejkowało. Powód jest następujący: Pewien bogaty student przyjeżdżał na wykłady automobilem, otoczony liczną służbą i traktował bardzo wyniośle swoich kolegów. Ci wrzucili go onegdaj do stawu, znajdującego się przed uniwersytetem. Onegdaj przybył ów student na uniwersytet w towarzystwie ojca w otoczeniu wielu uzbrojonych agentów policyjnych i zagroził zastrzeleniem każdego kolegi, który go tknie. Udał się następnie do rektora na skargę. Na skutek skargi rektor nałożył kary dyscyplinarne na szereg studentów, co wywołało strejk.

Z różnych stron.

Obraz na wystawie pod parawanem. — Z raju węgierskiego. — Ile jest gazet na świecie? — Zawalenie się hotelu w Londynie.

Pisma wiedeńskie donoszą o interesującym wypadku, który wydarzył się przy otwarciu wystawy „Secesyi“. W katalogu wystawy jest jako Nr 10 obraz gobelinowy Franciszka Hohenbergera. Tymczasem najtroskliwsze poszukiwania nie mogą doprowadzić do odnalezienia obrazu na wystawie. Tajemnicę tę tłómaczą pisma tem, że obraz ten zasłonięto barwnemi tapetami przed okiem widzów. Obraz, będący własnością wielkiego przemysłowca Wittgensteina, przedstawia 15 najwybitniejszych bankierów i przemysłowców wiedeńskich w kostyumach średniowiecznych. Sportretowani, między nimi dyrektor Kestranek, dyrektor Kux, poseł Günther, dr Kupelwieser itd., dowiedziawszy się o treści obrazu, zaprotestowali przeciwko wystawieniu go i wnieśli skargę do sądu, który prowizorycznie zabronił wystawienia. Ponieważ według statutów „Secesyi“ raz przyjęte dzieło nie może być usunięte przed końcem wystawy, dyrekcya musiała się uciec do zasłonięcia go wraz z ramami barwną tapetą. — Artysta wniósł odwołanie przeciw orzeczeniu sądu i ma nadzieję, że wyższa instancya je zniesie, pozwalając odsłonić ukryty obecnie obraz.

* * *

W okolicy Wielkiego Warażdynu na Węgrzech grasuje pomiędzy tamtejszą ludnością choroba, którą powszechnie przypisują niewystarczającemu odżywianiu się ludności. Stosunki zarobkowe tak się pogorszyły w ciągu zimy, że zubożali mieszkańcy, nie mogąc kupować chleba, wypiekali podpłomyki z mieszaniny mielonego żyta, jęczmienia i owsa. Po dłuższem spożywaniu tej mieszaniny zaczęły pośród ludności coraz więcej powstawać wypadki choroby, podobnej do pellagry, trapiącej np. ludność niektórych okolic Rumunii, odżywiającą się wyłącznie kukurydzą. Jak się zdaje, w mieszaninie tej muszą być pierwiastki trujące, gdyż choroba rozpoczyna się kurczami i oznakami zatrucia. Ręce i nogi drętwieją, a następnie ręce wyciągają się w tył i pozostają tak nieruchomo. Kurcze powtarzają się czasem przez 8 tygodni. Procent śmiertelności jest dosyć znaczny.

* * *

Dotąd nie było ścisłej statystyki, ile pism jest na świecie, gdyż z niektórych krajów nie można było otrzymać prawdziwych cyfr. Obecnie ogłosił Tony Kellen dzieło pod tytułem „Gazeciarstwo“, w którem ilość czasopism na świecie podaje na 66.737. Na czele stoją Stany Zjednoczone z 21.735 czasopism, potem Francya z 8548 i Niemcy z 8050. W Austryi ma być 2178 czasopism, w Anglii 4329, we Włoszech 3479, w Rosyi 1350.

* * *

O zawaleniu się hotelu w Londynie, o którem pisaliśmy, donoszą następujące szczegóły: Chodzi o zawalenie się 2 domów narożnych w ulicach Oxford i Castle, które właśnie przerabiano na hotel. Zawalenie się nastąpiło w nocy, zupełnie niespodzianie, gdyż przedtem żadnego niebezpieczeństwa nie zauważono. Natychmiast po katastrofie przybyła straż pożarna, która oświetliła ulice i zaczęła dzieło ratunku. W zawalonych domach mieszkał przeważnie personal sąsiedniego hotelu „Berner“; liczba ofiar nigdy nie da się ustalić. Zdaje się, że katastrofę spowodowała eksplozya gazu.

Przegląd społeczny.

Strejk murarzy wybuchł w Zatecu, Kaaden i Litomierzycach (Czechy). Wzywa się murarzy, aby pracy tam nie przyjmowali.

Poprawa bytu personalu żeńskiego na kolejach państwowych. Ministerstwo kolejowe w wydanem rozporządzeniu uregulowało stosunki służbowe i płace żeńskiego personalu.

Według nowych postanowień personal żeński dzieli się na dwie kategorye: mianowicie manipulantki i oficyantki kolejowe. Dla manipulantek, należących do służby pomocniczej, także i nadal pozostają w mocy obowiązujące postanowienia ordynacyi służbowej i innych przepisów personalnych, z tym jedynym wyjątkiem, że przyjmowane na przyszłość manipulantki mają otrzymać dzienne wynagrodzenie w kwocie 2 K 60 h stopniowo do 3 K 20 h. Manipulantki, mające obecnie płacę miesięczną, zatrzymują płacę miesięczną, przyczem płaca ta ma być podwyższoną z 70 K na 80 K miesięcznie z terminem od 1 stycznia, względnie od dnia po tym terminie.

Mianowanie oficyantkami kolejowymi prócz wypełnienia ogólnych warunków, jest zależnem także od 5-letniej zadowalniającej służby manipulantki i złożenia przepisanego egzaminu służbowego z dobrym postępem; nadto musi kandydatka być stanu wolnego, albo wdową. Płaca roczna oficyantki rozpoczyna się od 1200 K i posuwa się do 1960 K, zaś terminy awansów w obrębie ośmiu klas płacy wynoszą 2, względnie 3 i 4 lata.

Baczność stolarze! Ruch cennikowy stolarzy w Krakowie rozpoczął się z dniem 1 b. m. Robotnicy stolarscy wnieśli do cechu, jako organizacyi majstrów stolarskich, trzymiesięczne wypowiedzenie cennika, obowiązującego na podstawie ugody z r. 1906, oraz przedłożyli projekt nowego cennika. Aż do ukończenia tej akcyi cennikowej zamiejscowi stolarze zechcą omijać Kraków!

Rada państwa.

Wiedeń, 10 kwietnia.

Wnioski i interpelacye.

W Izbie posłów poseł Breiter zgłosił wniosek nagły z żądaniem wyrażenia protestu przeciw samowolnym praktykom sądowym, wykonywanym przez władze sądowe na żądanie władz wojskowych i naruszaniu nietykalności poselskiej.

Poseł Trylowski wniósł wniosek nagły w sprawie prześladowania „Siczy“.

Poseł tow. Hudec wniósł interpelacyę w sprawie **wydalań studentów z zaboru rosyjskiego** przez policyę we Lwowie.

Poseł tow. dr Lieberman wniósł interpelacyę w sprawie bojkotu kupców i przemysłowców przez władze wojskowe w Rzeszowie.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad

organizacyą ministerstwa robót publicznych.

Przemawiali posłowie Silberer, Günther, Gostincar i Kaftan, który domagał się utworzenia ministerstwa socyalno-politycznego, oraz ubezpieczenia robotników i rękodzielników na starość.

Posiedzenie trwa dalej.

TELEGRAMY

z dnia 10 kwietnia.

Czesi o wstąpieniu ludowców do Koła.

Praga. (Tel. wł.). Organ Kramarza „Den“ wyraża radość z wstąpienia ludowców do Koła polskiego, gdyż przez to Koło zostało znacznie „zdemokratyzowane“.

Także dla interesów słowiańskich wstąpienie to jest radosnym faktem, gdyż ludowcy zawsze energicznie zaznaczali swoją przynależność do słowiańskiej większości w parlamencie.

Bojkotowanie jubileuszu cesarskiego.

Praga. (Tel. wł.). Z powodu udaremnienia występów teatru czeskiego w Wiedniu, pisma czeskie wzywają do bojkotu uroczystości jubileuszowych urządzanych w Wiedniu.

Organ agraryuszów „Venkow“ wyraża nadzieję, że Polacy i Słoweńcy przyłączą się do strejku.

Pruska sprawiedliwość.

Berlin. W procesie o demonstracye na rzecz reformy wyborczej, urządzone 21 stycznia, zapadł wczoraj wyrok. Trzej oskarżeni zostali skazani na 6 miesięcy więzienia z wliczeniem 2-miesięcznego więzienia śledczego, reszta oskarżonych została skazaną na lżejsze kary więzienne.

Z Niemiec.

Berlin. Rada związkowa na wczorajszem posiedzeniu przychyliła się — według brzmienia uchwalonego przez parlament — do projektu ustawy o stowarzyszeniach i projektu ustawy w sprawie zmiany ustawy giełdowej.

Berlin. Sesya sejmu pruskiego została wczoraj przez ks. Bülowa orędziem królewskiem zamkniętą.

Z Dumy.

Petersburg. (Tel. wł.). Na posiedzeniu komisyi gospodarczej przyszło do ostrego starcia między jednym z przywódców prawicy hr. Bobrinskim a przywódcą kadetów Miljukowem. Bobrinskij wyzwał Miljukowa na pojedynek, ten jednak odrzucił wyzwanie.

Awans protektora czarnej sotni.

Odessa. (Tel. wł.). Komendant tutejszego okręgu wojskowego, generał Kaulbars, mianowany został komendantem lądowych i morskich sił zbrojnych w Odessie.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

* **Baczność murarze krakowscy!** W niedzielę 12 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się walne zgromadzenie Stowarzyszenia robotników budowlanych i grupy murarzy centralnego Związku w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5, II. p.). O liczny udział uprasza zarząd. 3-4

* **Chór robotn czy w Krakowie.** Ze względu na przygotowanie nowych pieśni do uroczystości 1 Maja, wzywa się członków do regularnego uczęszczania na próby Chóru. Najbliższe próby odbędą się w sobotę 11 b. m. i w poniedziałek 13 b. m. Dalsze próby rozpoczną się po świętach począwszy od czwartku 22 b. m. i odbywać się bę ą regularnie w każdy wtorek, czwartek i sobotę o godz. 7½ wieczorem. Równocześnie zaprasza się Szanownych członków chórów „Ogniska“ i „Spójni“ do łaskawego współudziału w uroczystości oraz w próbach.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 10 kwietnia. Pszenica na kwiecień 7·95 do 7·96. Pszenica na maj 7·95 do 7·96 Pszenica na październik 9·40 do 9·41. Żyto na kwiecień —·— do —·—. Żyto na maj 8·22 do 8·23. Żyto na październik —·— do —·—. Owies na kwiecień 7·16 do 7·18. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 6·28 do 6·29. Rzepak na sierpień 16·50 do 16·60. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierne. Usposobienie słabe. Pogoda: pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Pochmurno, opady, równomierna niepogoda.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Drobne ogłoszenia

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde **słowo 6 h**, tytuł 20 hal.

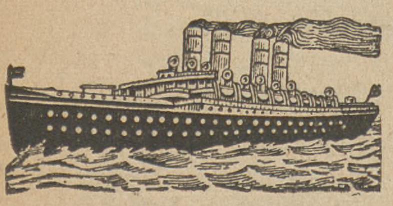
Rowery używane
w dobrym stanie silnej konstrukcyi K 40 do 76. Nowe z opłaconą przesyłką do każdej stacyi kolejowej K 126. Cennik darmo. Raty wykluczone. Wysyłka za zaliczką. **Stanisław Rundbakin** Wiedeń IX, Grünetorgasse 23.

Podróżujący.
Poszukuję podróżującego, z branży papierowej mają pierwszeństwo. Oferty do działu inseratowego „Naprzodu“ pod „Podróżujący“.

Inteligentna Bona Niemka
która może być pomocną w gospodarstwie, zna zię na szyciu i ręcznych robotach, **poszukiwana** od 15-go kwietnia Rynek 14, II p. 445

Poszuku e się kilku
zdoln. kotlarzy do natychmiastowego wstąpienia. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków pod „Rafinerya nafty“ w Jaśle.

Zdolna panienka
do ubierania kapeluszy znajdzie posadę panienka za dobrem wynagrodzeniem. Zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“ plac W. W. Świętych L. 8 I p.



Do AMERYKI i KANADY
najdogodniejszy, najtańszy i najpewniejszy przewóz
Linia Cunarda
Najbliższe terminy odjazdu z **TRYESTU.**
„Slavonia“ 31 marca 1908 roku.
„Pannonia“ 14 kwietnia 1908 roku.
„Carpathia“ 28 kwietnia 1908 roku.
„Ultonia“ 5 maja 1908 z Liwerpolu.
„Lusitania“ (największy i najwspanialszy parowiec świata) 4/4, 25/4 i 16/5.
„Mauretania“ 11/4, 2/5, i 23/5.
Wyjaśnień udziela i karty okrętowe wydaje Schröder & Co, Tryest lub **biuro podróży Austr. Lloydu,** Wiedeń I., Kärtnerring. 6.

Kancelarya adwokacka
Dra S. GARFEINA
przeniesiona do domu
ul. Grodzka L. 69
drugie piętro.

Bryndza owcza karpacka

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . .	K 6·—
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K 5·—
1 faska 5 kg. bryndzy ostrej . . .	K 4·—
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K 10·—
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego	K 8·—
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K 7·—
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . .	K 7·20
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych .	K 8·—
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K 8·—
1 blaszanka powidła tureckiego . .	K 4·—
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . .	K 3·50
1 kg. papryki . . . K 2·— do	K 3·—
1 kg. makaronu tarchonya . .	K 0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej . . .	K 0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K 1·80

poleca dom eksportowo-handlowy
Kiefera Leona (Kesmark) Spis, Węgry.

Na święta
WIELKANOCNE
wielki wybór
baranów **od 5 centów.** Pisanki, kwiaty, owoce marcepanowe do ubierania tortów poleca **Fabryka wyrobów cukierniczych,** prowadzona pod osobistym kierunkiem
R. Pieczarki w Krakowie,
POSELSKA L. 15.
koło kościoła św. Józefa.

Kuracyjny chleb „Simonna“
poleca
handel pod firmą
Wojciech Olszowski
w Krakowie
Mały Rynek (róg Szpitalnej).

Rzetelnym zasadom

by nasze

OBUWIE

sprzedawać po bezwzględnie stałych, bezkonkurencyjnie niskich cenach, które są wybite na każdej parze, zawdzięcza nasza firma

niedoścignioną sławę!

Elegancki fason! polecamy niżej podane gatunki: **Nadzwyczajna taniość!**

Kamaszki męskie	na gumach, gładkie lub okładane, bardzo mocne	złr. 3·50
„ „	na gumach, z dobrej, boksowej skóry, modny fason	„ 4·60
„ „	sznurowane, na wysokich i niskich obcasach, ładne i trwałe	„ 3·75
„ „	sznurowane, z dobrej boksowej skóry, na wysokich i niskich obcasach	„ 4·75
„ „	sznurowane, z I-a boksowej skóry, oryg. goodyear, szyte, na wysokich i niskich obcasach, najnowsze fasony	„ 6·25
„ „	amerykańskie, sznurow., czarne lub żółte z I-ma boksowej skóry (American-Style) .	„ 7·50
„ „	sznurowane, z lepszej szewronowej skóry bardzo eleganckie, na wysokich obcasach	„ 5·25
„ „	sznurowane, z I-ma szewronowej skóry goodyear, szyte złr. 6·50, takie same zapin. na wysokich obcasach	„ 7·—
Półbuciki „	sznurowane czarne lub żółte, także amerykańskie fasony od złr. 3·— do	„ 6·50



Damskie buciki	sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	złr. 3·25
„ „	sznurowane z dobrej boksowej skóry, z lakierowemi kapkami, na wysokich lub niskich obcasach	„ 4·25
„ „	sznurowane. z I-a boksowej skóry, orygin. goodyear bardzo elegancki bucik spacerowy	„ 5·75
„ „	sznurowane, z najlepszej szewronowej skóry, bardzo modne fasony, goodyear, szyte . .	„ 6·—
„ „	zapinane, na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj trwałe	„ 3·40
„ „	zapinane, z lepszej boksowej skóry, modne fasony	„ 4·50
„ „	zapinane. z najlepszej szewronowej skóry. goodyear, szyte	„ 6·—
„ półbuciki	sznurowane, szewronowe złr. 3·75 i zapinane	„ 3·90
„ „	pantofelki gemzowe złr. 1·50, lakierowe . . .	„ 1·90

Specyalność: Goodyear światowe buciki damskie i męskie, nadzwyczajnej doskonałości!

Największy wybór półbucików damskich wszelkiego rodzaju, również dla chłopców, dzieci i panienek obuwie najlepszego gatunku po cenach stałych i nadzwyczaj umiarkowanych.

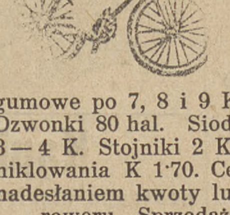
ALFRED FRÄNKEL spół. kom.

Główny skład: **Kraków, wyłącznie Rynek główny L. 14.** Zastępca: **L. Steigler.**

Do zawierania ubezpieczeń życiowych, posagowych służby wojskowejej i rent pod nader korzystnymi warunkami i niskimi premiami nadaje się najbardziej

„ATLAS“

Akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie służby wojskowaj i rent.
Prospekta, taryfy rozsyła, tudzież bliższych informacyi udziela:
„ATLAS“ akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie służby wojskowej i rent.
Filia dyrekcyjna: Kraków, Grodzka L. 18.
Zdolni i ruchliwi zastępcy poszukiwani, mogą jako akwizytorzy początkująco łatwo koron 300—400 miesięcznie zarobić.
Praktyczne wprowadzenie zapewnione.
Oferty należy pod powyższym adresem nadesłać.



Aby ten przyjemny, użyteczny sport uczynić dostępnym dla wszystkich kół w Galicyi, dostarczam za 126 kor. gotówką, nowy rower z 1908 r. z opłaconą przesyłką pierwszorzędnej fabrykacyi, odznaczającej się szczególnie trwałością materyału, dokładnem wykonaniem i lekkim chodem; włącznie z latarką acetylenową, dzwonkiem, narzędziami i gwarancyą. „Premier“, „Greger“ i „Waffenrad“ po oryginalnych cenach. Używane męskie i damskie roweryz wolnobiegiem po 75, 85, 90 Kor. Płaszcze gumowe po 7, 8 i 9 K, węże 4 do 5 K. Latarki acetylenowe 3—4 i 5 K. Dzwonki 80 hal. Siodełko 5 K. Pompy teleskopowe 2 K, pompy nożne 3—4 K. Stojniki 2 K. Puszka emalii do lakierów 1 K. Nowość! Płyn do niklowania K 1·70. Cenniki tylko dla kupujących za darmo. Wysyłka za nadesłaniem kwoty lub za zaliczką po otrzymanym zadatku 15 Kor. od roweru. Sprzedaż na raty wykluczona. Korespondencya polska.
St. Rundbakin Wiedeń, IX., Grünetorgasse 23/N.

Nadzwyczajne szanse wygranej

Główna wygrana lirów 30.000 koron 70.000 koron 60.000, — 20.000

przy losowaniu 1-go maja i 15-go maja daje następująca grupa losów

1 los włoski czerwonego krzyża,
1 kwit premiowy od losu ziemskiego I Em.,
1 4% kwit premiowy od losu hipotecznego,
1 los węgierski Joszív za gotówkę według kursu dziennego (około K 140) albo płatne

w 28½ ratach miesięcznych po Kor. 6.

Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej raty wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty najlepiej przekazem pocztowym, dla dalszych rat przesyłam czeki pocztowej Kasy oszczędności.

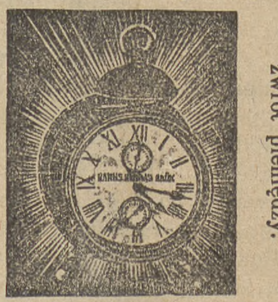
EDWARD URBAN
Dom bankowy
Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25
(we własnym domu) 423
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.
Ceny tanie. **Dobra prowizya.**

Około
200 pism miejscowych, krajowych i zagran.
można przejrzeć i czytać za opłatą tylko 20 hal.
w Czytelni
Dzienników i Czasopism
Mikołajska 6, I. piętro

Ostatnie zamówienia
na święta
WIELKANOCNE
przyjmować będę
dla Prowincyi Wielki Wtorek
dla miejscowych Wielka Środa
fabryka wyrobów
cukierniczych
JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO
W KRAKOWIE.

Najlepsze budziki
rejestrowana marka „Adler-Roskopf-Alarm tylko od mej firmy.

3-letnie poręczenie na piśmie.



Jeżeli się nie spodoba, zwrot pieniędzy.

	kor.
Z 1 dzwonkiem, stalowa kotwica i regulator.	3·80
z tarczą w nocy świecącą .	4.20
z 2 dzwonkami, stalowa kotwica i regulator	4·40
z tarczą w nocy świecącą .	4·80
budzik konkurencyjny . . .	2·90
z tarczą w nocy świecącą .	3·30

3-letnie poręczenie na piśmie. Jeśli sie nie nada, zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką. Pierwsza fabryka zegarków w **Brüx HANNS KONRAD** c. i k. nadw. dost. w Brüx Nr 657. Zażądać mego głównego katalogu obejmującego 3000 odbitek, który wysyłam za darmo opłacony.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej 561
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Jąkanie się

usuwa i zapobiega czysto mechaniczny przyrząd „Pente“ (patent w kraju i zagranicą).
Nie trzyma się w ustach! Nie przeszkadza w pracy zawodowej.
Jąkający się mogą się przekonać sami na sobie o nadzwyczajnem działaniu. Około 12 kwietnia zabawi reprezentant 2 dni w Krakowie, 1 dzień w Tarnowie. Prospekt 30 hal. Zgłoszenia do 12 b. m. pod „Pente“, Lwów, fach pocztowy 9. 456

Duży pokój
z osobnym wchodem, umeblowany, przy spokojnej rodzinie, jest do wynajęcia każdego czasu, Plac W. W. Swiętych 8 I p.

Zarząd pasieki Ant. Kraińskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipowy w cenie 6 K 50 hal., a wyborny miód lipowy w cenie 7 K. Wysyła również miody pitne, wyszczególnione na kilku wystawach, a to stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w pięciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 K 40 hal. do 8 K 80 hal. Cenniki na żądanie franko. 6…

Z Prus sprowadzaną drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, alkaliczno-słona, zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

67 wyrobu fabryki pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4.
Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).